

JAN ŻARYN

Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego
i Ignacego Jana Paderewskiego
ORCID: 0000-0003-3955-0395

O KATOLICKI KSZTAŁT SOLIDARNOŚCI, CZĘŚĆ 1

Kościół katolicki w okresie PRL zawsze określał się wobec ważnych zjawisk społeczno-politycznych czy wydarzeń, które zachodziły w naszym życiu publicznym. Jest to teza oczywista, choć brzmi publicystycznie. Czynił tak zarówno Episkopat Polski oficjalnie, poprzez Listy Pastorskie i Komunikaty z kolejnych Konferencji Plenarnych Episkopatu Polski, jak i mniej oficjalnie podczas rozmów biskupów, członków Komisji Wspólnej, ze swoimi interlokutorami ze strony rządowej. Biskupi z prymasem Stefanem Wyszyńskim na czele spotykali się także wielokrotnie podczas audiencji prywatnych z osobistościami życia publicznego, w tym z opozycji lat siedemdziesiątych, czy aktywnymi w bieżącej polityce katolikami świeckimi (zwłaszcza w latach 1957–1989 ze środowiskami KIK-owskimi i podzielonym od 1976 r. Znakiem), by wysłuchać ich racji i przedstawić wizję miejsca Kościoła w przestrzeni publicznej¹. Prymas był gotów także, w chwilach kryzysu politycznego, wywołanego nieudolnością władz, wyciągnąć do nich rękę i spotkać się z kolejnymi I sekretarzami PZPR (np. z Edwardem Gierkiem, a potem ze Stanisławem Kanią). Spośród wielu zapisów w „Pro memoria” prymasa Wyszyńskiego znajduje się także ten, pisany 25 czerwca 1976 r. po godz. 22.30 – po powrocie na Miodową: „Powrót do Domu. Tutaj »bombowe« wiadomości. Pan Premier Jaroszewicz, który wczoraj obszernie uzasadniał konieczność podwyższenia cen na artykuły spożywcze – dziś wszystko odwołuje, jakoby w wyniku konsultacji ze Związkami Zawodowymi i licznymi listami napływającymi do Rządu. Chodzi struty, że »świat robotniczy«, który sprawuje rządy w Polsce, burzy się przeciwko Rządowi robotniczemu. Podobno dziś w FSO stanęła praca, również u Róży Luksemburg, w Radomiu i w Pionkach. W mieście ostre pogotowie. – »Konsultacja« nie wypadła dobrze. Z tego wstępnego, wynika »felix culpa«, że społeczeństwo polskie

¹ Zob. więcej m.in. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003; R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019 (tam najnowsza bibliografia).

zaczyna myśleć o tym, co ignoranci robią z ekonomią narodową². Natychmiast prymas podjął decyzję, choć niełatwą, by napisać list do I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Gierka z nadzieją, że komuniści znajdą w sobie wolę przeprowadzenia rozmowy z głową Kościoła, skoro doprowadzili społeczeństwo do rozpacz. Jak notował kardynał dwa dni później: „Niedługo zabraknie miesięcy [dla tych] wszystkich małych rewolucji przed ostateczną katastrofą” – w domyśle: jeśli tak dalej będą komuniści rządzić w Polsce³. Pobudzona przez złe decyzje władzy opinia publiczna wymagała apelu o spokój. W najbliższym komunikacie KPEP, 10 września 1976 r., biskupi pisali do wiernych, a jednocześnie apelowali do władz: „W obecnej chwili dobro kraju wymaga wewnętrznego ładu i spokoju. Konferencja uważa, że władze państwowe powinny w pełni respektować prawa obywatelskie, prowadzić rzeczywisty dialog ze społeczeństwem”. A zatem nie wyzywać demonstrantów od chuliganów i warchołów, nie zwalniać ich z pracy z „wilczym biletem” i nie odbierać im wolności: „Uczestniczącym w tych protestach robotnikom trzeba by przywrócić odebrane prawa, pozycję społeczną i zawodową, wyrządzone krzywdy odpowiednio wynagrodzić, a wobec skazanych zastosować amnestię⁴”. Komunikat ten, odczytany w kościołach w całej Polsce, wyprzedził o kilkanaście dni powstanie Komitetu Obrony Robotników, którego pierwotnym celem było praktyczne wsparcie robotników oraz osób niosącym im pomoc materialną i prawną. Cały Episkopat Polski (EP) z jednej strony poczynił starania, by władze nie grzęzły w błędach przez siebie stworzonych, a z drugiej zaproponował wyjście z sytuacji w imię dobra wspólnoty narodowej, która winna mieć prawo do godnego życia.

W latach poprzedzających wybuch rewolucji Solidarności, do października 1978 r., głównym sternikiem wspólnoty katolickiej w Polsce był oczywiście kard. Wyszyński. Warto jednak zwrócić uwagę także na wizję miejsca Kościoła w polskiej przestrzeni publicznej ówczesnego kardynała krakowskiego Karola Wojtyły. Jego postrzeganie sytuacji Kościoła w PRL stało się za chwilę, od 16 października 1978 r., najważniejszym punktem odniesienia, z racji chociażby wyjątkowych możliwości papieża w oddziaływaniu na naród. Tuż przed konklawe, które wyniosło kardynała z Krakowa do godności papieskiej, Wojtyła mówił w wywiadzie dla zachodnich słuchaczy i czytelników o nauce społecznej Kościoła. Jej podstawą jest „zasada pomocniczości”, organizująca wewnętrzne relacje między grupami społecznymi oraz między jednostką a państwem: „Błędnie pojmuje się »doskonałość« państwa, jeśli się czyni z niego jednego pełnoprawny i wyłączny podmiot żywotności i działalności społeczeństwa »naturalnego«, jakim jest np. naród”. I dalej mówił, że totalitarne państwo – w domyśle np. PRL tylko pozornie „ogarnia” wszystko. „Właściwie natomiast, usiłuje wszystko wchłonąć i podporządkować państwu (albo też tej instancji, która państwem posługuje się np. partii politycznej [PZPR]) – w gruncie rzeczy wszystko tłumi i doprowadza życie społeczne do zastoju i marazmu⁵”.

² S. Wyszyński, „Pro memoria”, 25 VI 1976 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

³ *Ibidem*, 27 VI 1976 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

⁴ *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 177.

⁵ V. Possenti, *Rewolucja ducha. Doktryna społeczna Kościoła widziana oczyma kard. Karola Wojtyły. Nieznany wywiad-rzeka przeprowadzony w roku 1978 tuż przed historycznym konklawe*, tłum. R. Skrzypczak, Warszawa 2007, s. 95.

Kościół katolicki przyglądał się zyczliwie powstającej opozycji demokratycznej i nie negował jej zasług (w tym KOR-u, w EP najmniej popularnego). Biskupi – mówiąc w skrócie – przeciwstawiali się jedynie instrumentalizacji Kościoła i jego autorytetu, wykorzystywanego do bieżących celów politycznych, a przede wszystkim krytykowali konkretnych kapłanów za wikłanie świątyń i duszpasterstw np. akademickich w rozgrywki polityczne między opozycją a władzą⁶. Trzeba jednak dobrze rozumieć słowa krytyki kierowane czy to pod adresem ks. Bronisława Sroki TJ⁷, czy ks. Ludwika Wiśniewskiego OP i innych; tę atmosferę szacunku do wolności i prawa do wyboru oddaje celnie o. Andrzej Kłoczowski OP, relacjonujący swą rozmowę z prymasem Wyszyńskim, któremu żalił się, iż SB odmówiła mu paszportu: „Na co prymas dobrotliwie, acz z dystansem pokiwał głową, mówiąc: nie trzeba było wdawać się w niebezpieczne zabawy! Nie brzmiało to, broń Boże, jak nagana, ale tym bardziej nie jak pochwała. Trudno więc, nie pojechałem do Manili [na Filipiny], ale za to wciąż spotykałem się z Bugusiem, Lilką [Sonikami], czy Bronkiem [Wildsteinem, wszyscy z krakowskiego SKS – J.Ż.] i kibicowałem ich działaniom, pełniąc jakby rolę konsultanta SKS-u, ułatwiając im kontakty itd. W pewnym momencie jednak Józek Ruszar [także z SKS] doszedł do wniosku, że nasze zajęcia w Bieczce [dominikańskie duszpasterstwo akademickie w Krakowie] są zbyt grzeczne, i zaczął organizować u sióstr norbertanek na Zwierzyńcu wykłady znacznie bardziej wyraziste politycznie”⁸. Jednak powstawanie kolejnych organizacji i nurtów opozycyjnych nie tylko wzmacniało potencjał głosu narodu, do tej pory zabezpieczany i prezentowany jedynie przez Kościół. Stanowiło dowód na słuszność linii politycznej przyjętej przez EP, w której nie było miejsca na afirmację systemu opartego na ateistycznej ideologii. Wręcz przeciwnie, w jednym z memoriałów pisanych do Sekretariatu Stolicy Apostolskiej w 1977 r. prymas wyraźnie wskazywał, w kontekście nasilających się rozmów na linii Watykan – rząd PRL, że dopóki nie ma prawdziwej normalizacji między państwem a Kościołem, a tylko on reprezentuje naród, „tak długo nie można dopuścić, aby ze zbliżenia ze Stolicą Apostolską wsparcie zyskał reżym i wprowadzony wbrew woli Narodu system socjalistyczny”⁹. Trzeba zatem powtórzyć, że w latach siedemdziesiątych Kościół hierarchiczny postrzegał siebie jako jedyne, stałego obrońcę praw człowieka i obywatela, czyli wspólnoty katolickiej zbiorowo i indywidualnie represjonowanej przez ateistyczny reżym używający do tego celu wszelkich dostępnych narzędzi państwowych (od prawa przez propagandę i niedopuszczanie katolickich struktur stowarzyszeniowych do przestrzeni publicznej czy do stanowisk zarezerwowanych dla „nomenklatury”). „Za żelazną kurtyną” nie obowiązywała deklaracja ONZ z grudnia 1948 r., a nawet jej druk był zabroniony, podobnie jak podpisywane przez „blok” deklaracje helsińskie (tzw. trzeci koszyk). Patrząc z tej perspektywy, EP widział więc swą rolę jako nauczyciela wszystkich grup opozycyjnych, które powstawały w tamtym czasie. W jakiej mierze ich poczynania

⁶ Zob. więcej J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 378 i n.; R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 310 i n.

⁷ Zob. więcej B. Sroka TJ „Kajtek”, *Dla ciebie więzy, pęta niezłżywe. Wspomnienia (nie tylko) więzienne*, Warszawa 2019.

⁸ J.A. Kłoczowski OP, *Kłocz. Autobiografia*, rozmawiają A. Sporniak i J. Strzałka, Kraków 2015, s. 232; por. B. Szaynok, *Duszpasterz. Rozmowy z Ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012, s. 110 i n.

⁹ P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia*, t. 4, Wrocław 2016, s. 592.

wpisują się w dbałość o dobro narodu, w jakiej podtrzymują jego prawa do wolności, a w jakiej mierze mu zagrażają z racji ideologicznych czy też wyborów taktycznych, egoistyczno-politycznych? Z nauczycielem bywa tak, że czasem również karci swych uczniów. Ocena opozycji przed 1980 r. to kwestia złożona. Ma jednak fundamentalne znaczenie dla zrozumienia zaangażowania się Kościoła, w tym hierarchicznego, we wprowadzenie do Solidarności w latach 1980–1981 wartości ewangelicznych.

Niejednakowy stosunek biskupów do poszczególnych nurtów powstającej od połowy lat siedemdziesiątych opozycji demokratycznej wynikał z ich własnej oceny komunizmu, tak ideologii, jak i praktyki rządzenia. Ludzie Kościoła, w tym hierarchowie znający historię Związku Sowieckiego i jego politykę wyznaniową, pamiętający o wojnie 1920 r. i okupacji sowieckiej w latach 1939–1941, o czasach stalinowskich, mieli jednoznacznie wyrobioną opinię na temat komunistów polskich, w tym późniejszych dysydentów; biskupi doświadczali od początku istnienia Polski Ludowej skutków funkcjonowania od 1944 r. państwa stosującego przez kolejne dekady różnorodne represje wobec katolików, zdecydowanej większości narodu. Mówił o tym kard. Wojtyła we wspomnianym wywiadzie, do odbiorcy zachodniego, a zatem językiem konkretnym: „Żyjemy w sytuacji w szczególności sposób złożonej. Oto bowiem społeczeństwo katolickie, głęboko przez tysiąc lat swych dziejów związane z Kościołem, zostało od lat trzydziestu poddane systemowi programowej laicyzacji i ateizacji w sensie marksistowskim. Rządząca partia świadomie i konsekwentnie dąży do skonstruowania i przeprowadzenia nowego modelu kultury i cywilizacji, radykalnie różniącego się od całego tysiącletniego dziedzictwa. Kościół i chrześcijaństwo znajdują się w sytuacji programowego odsunięcia od tego wszystkiego, czym chce być współczesna cywilizacja i współczesna kultura ich własnego kraju w znaczeniu oficjalnym. Pozostawiono dla nich pewien margines, który zresztą w żadnej mierze nie odpowiada społecznej proporcji ludzi wierzących, ani też wkładowi chrześcijaństwa w tysiącletnią historię Polski”¹⁰. W ciągu tych 30 lat istnienia na polskich ziemiach ateistycznej władzy komunistom nie udało się zniszczyć ludowej pobożności, zdolnej do dawania publicznych świadectw, jak choćby wbrew władzy do udziału w pielgrzymkach na Jasną Górę czy wielotysięcznej, a nawet milionowej obecności przy ołtarzu podczas obchodów milenium chrztu Polski w 1966 r. Jednocześnie komunistom udało się – głównie na trupach elity polskiej, która ginęła w latach 1939–1956 z rąk niemieckich i sowieckich okupantów, a następnie rodzimych morderców – wychować i powołać do życia nowe społeczeństwo, a w tym inteligencję wykształconą w PRL-owskim systemie edukacji, z dala od dziedzictwa przeszłych pokoleń¹¹. Co więcej, z dala od np. przedwojennego etosu pracy czy umiejętności samoorganizacji. Z czasem, głównie pod wpływem samokompromitacji kolejnych ekip komunistycznych (np. w 1956 czy 1968 r.), przedstawiciele inteligencji, w tym twórczej, przechodzili z szeregów beneficjentów reżymu do opozycji, ale wraz z poglądami i własnym dziedzictwem. Miarą spustoszenia systemu edukacji w PRL jest m.in. znany wykaz ksiązek i wydawnictw (głównie katolickich)

¹⁰ V. Possenti, *Rewolucja ducha...*, s. 102–103.

¹¹ Zob. więcej H. Świda-Ziomba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998 (szczególnie od s. 237).

z 1951 r., które zdaniem cenzury należało natychmiast zniszczyć, wcześniej wycofując z bibliotek publicznych, w tym szkolnych¹². W systemie edukacji szkolnej (zwłaszcza z historii) panował w kluczowych momentach interpretacyjnych polskich dziejów XIX i XX w. rosyjski i sowiecki punkt widzenia, potrzymany przez politykę naukową partii. Jej funkcjonariusze, członkowie KC reprezentujący humanistykę, stali na straży właściwej interpretacji dziejów najnowszych i zakresu swobody badawczej, a platformą informowania środowiska o „potrzebach” partii były kolejne powszechne zjazdy historyków (szczególnie ciekawy z tego punktu widzenia był zjazd z 1969 r., który miał się odbyć w 50. rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 r., rok wcześniej w Lublinie oficjalnie została potępiona na nim stalinowska wizja historii oparta na internacjonalistycznych racjach Komunistycznej Partii Polski, jako wroga polskiej państwowości, na rzecz uznania nowej „prawdy”, że lewicowy rząd lubelski z 7 listopada 1918 r. z Ignacym Daszyńskim na czele wytyczył „postępową” drogę do ostatecznego przejścia władzy w Polsce przez komunistów w 1944 r.)¹³. Determinizm postępu, wprowadzony przez ideologię marksistowską do przestrzeni publicznej, nie ułatwiał nowej inteligencji odwracania się ku przeszłości i tradycji; szczególnie że ta z kolei, zdaniem lewicowej interpretacji polskich dziejów, była obciążona „-izmami” kompromitującymi rzekomo naszą wspólnotę (z nacjonalizmem, klerykalizmem i antysemityzmem chrześcijańskim na czele). Środowiska katolików świeckich, przede wszystkim po 1957 r., stały się zaś coraz mniej odporne na ten nacisk ideologiczny, czego skutek stanowił postulat „Kościoła otwartego” – coraz mocniej lansowany przez znaczną część inteligencji KIK-owskiej, co najmniej od lat sześćdziesiątych.

Jeśli opozycja – wobec tego systemu – chciała naprawiać zło czynione narodowi, nie powinna, zdaniem przeważających opinii w EP, drążyć tej samej ateistycznej i antypolskiej koleiny, lecz odwoływać się do tradycji i polskiego ducha chrześcijańskiego, do polskiej kultury. Nawet dla ludzi Kościoła nie było to takie oczywiste. Środowisko KOR, w którym mieszały się różnorodne nurty oporu wobec totalitarnej władzy, w latach poprzedzających powstanie Solidarności prezentowało swój wizerunek głównie poprzez aktywność grupy Jacka Kuronia i Adama Michnika, wspieranej dodatkowo przez paryską „Kulturę” i częściowo Radio Wolna Europa w Monachium (napięcie między środowiskiem

¹² Na liście obejmującej kilka tysięcy pozycji przedwojennej literatury polskiej (w mniejszym stopniu zagranicznej) znalazły się także m.in. dzieła: Władysława Bełzy, *Katechizm polskiego dziecka*, wszystkie bodaj wydane przez poznańską Księgarnię Świętego Wojciecha, czy też Bronisławy Ostrowskiej, *Bohaterki Miś* (wszystkie wydania) – opowieść o misiu towarzyszącym różnym formacjom zbrojnym w latach I wojny światowej, w których walczyli Polacy o swoją niepodległość. Zob. więcej *Cenzura w PRL. Wykaz księzek podlegających niezwłocznemu wycofaniu 1 X 1951 r.*, posłowie Z. Żmigrodzki, Wrocław 2002.

¹³ Oczywiście nikt nie pytał rzeczywistych spadkobierców politycznych Daszyńskiego o zdanie (np. żyjących na emigracji działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej). Zob. np. T.P. Rutkowski, *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019, s. 134 i n.; A. Kloc, *Cenzura wobec tematu II wojny światowej i podziemia powojennego w literaturze polskiej 1956–1958*, Warszawa 2018; P. Franaszek, „Jagiellończyk”. *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach osiemdziesiątych XX w.*, Kraków 2012 i inne, np. z serii DTN, prowadzonej przez Instytut Pamięci Narodowej. W procesie edukacji nie „odpuszczano” nawet przedszkolakom. Jak pisała w podsumowaniu swej pracy Monika Wiśniewska: „Proces podporządkowania instytucji przedszkoli Polski »ludowej« ideologii komunistycznej w latach 1944–1965 obejmował następujące aspekty: programowo-organizacyjny, strategiczny, kadrowy oraz wychowawczy” (M. Wiśniewska, *Przedszkola Polski »ludowej». Ideologizacja instytucji (1944–1965)*, Warszawa 2019, s. 503).

paryskiej „Kultury” a prymasem Polski można datować co najmniej od czasów Soboru Watykańskiego II i ukazania się artykułu Juliusza Mieroszewskiego pt. *Religia a polityka* z października 1965 r.¹⁴). Zatem stosunek EP, a zwłaszcza prymasa kard. Wyszyńskiego do opozycji, przede wszystkim po powstaniu KOR-u we wrześniu 1976 r., był krytyczny, a jednocześnie wielowymiarowy. Zawsze ją wspierał, jeśli władze represjonowały z powodów politycznych czy wyznawanych poglądów jakiegokolwiek jej działacza. Jeśli zaś chodzi o wystąpienia programowe grup opozycyjnych, to już bywało różnie. Jak pisał Kuroń we wspomnieniach, Prymas dość niechętnie i chłodno przyjął delegację KOR, która złożyła mu wizytę, by zaproponować EP współpracę w dziedzinie aktywności społecznej¹⁵. Z kolei prymas zanotował pod datą 20 maja 1976 r. swe uwagi po spotkaniu z „lewicą laicką”: „Pp. [Jacek] Kuroń i [Adam] Michnik – omawiają metody swej pracy. Oceniam je krytycznie. Jestem zdania, że nie wystarczy mówić »nie tak«, ale trzeba powiedzieć »jak lepiej«”¹⁶. Według wspominającego tę wizytę Romualda Kukulowicza prymas tłumaczył rozmówcom, że Kościół jest „czynnikiem kulturotwórczym i to nie od dzisiaj, ma za sobą dwa tysiąclecia”, a zatem trudno, by stał się podwykonawcą polityczno-ideowych zleceń KOR¹⁷. Kolejne spotkania, już po powstaniu KOR, miały nie lepszy przebieg, sądząc nie tyle po zapisach prymasa z 5 grudnia 1976 r., ile bardziej po kolejnych wpisach – już w 1977 r. – na temat wciągania przez krąg Michnika ludzi z Klubów Inteligencji Katolickiej i ważnych z punktu widzenia prymasa emigrantów, jak Maria Winowska, w swoją orbitę wpływów¹⁸. Ten ostatni przypadek wymaga dłuższego komentarza tłumaczącego relacje między prymasem Polski a „lewicą laicką”.

Maria Winowska, emigrantka, współpracująca od lat z prymasem Wyszyńskim, wspierała kardynała, pisząc na wychodźstwie (m.in. pod pseudonimami Naurois i Martin) książki w języku francuskim, tłumaczące rzeczywistą sytuację katolików w kraju, poddawanych w PRL represjom; głównym celem tych prac była polemika autorki, niejako w imieniu „milczącego Kościoła za żelazną kurtyną”, z propagandą komunistyczną i prowadzoną przez Stowarzyszenie PAX oraz Znak, które to środowiska choćby swym istnieniem sugerowały przestrzeganie przez władzę wolności religijnej w PRL. Te wyjątkowo dobre relacje między Winowską a kardynałem zaczęły się powoli zmieniać pod wpływem powstania w kraju fermentu opozycyjnego wobec ekipy Gierka (sprawa konstytucji itd.) i środowiska KOR: „15.XI.1977. Wtorek, Roma (8) 10.00 Po śniadaniu – rozmowa z M.[arią] Winowską o sytuacji ogólnej. M. jest zajęta głównie KOR-em, patrzy na członków jako na potencjalnych konwertytów. A nie widzi w nich wad i błędów, które

¹⁴ W sytuacji gdy Kościół w Polsce był poddany olbrzymim represjom i kłamliwej propagandzie, której apogeum przypada na przełom 1965 i 1966 r., redakcja „Kultury” uruchomiła swoistą ankietę, w której namawiano stałych czytelników pisma i autorów do podjęcia daleko idącej krytyki polskiej religijności, chronionej przez Kościół hierarchiczny, a obarczonej rzekomo negatywnym nacjonalizmem czy ludowym charakterem. Zob. więcej M. Przybysz, *Jerzego Giedroycia próba diagnozy Kościoła katolickiego w PRL w dobie Soboru Watykańskiego II. Rozważania wokół „Ankiety o religii” ogłoszonej na łamach paryskiej „Kultury” w 1965 r.* [w:] *Emigracyjne miscellanea. Studia z dziejów polskiej emigracji politycznej 1939–1990*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2017, s. 208 i n.

¹⁵ Zob. np. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 396–397.

¹⁶ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 20 V 1976 r. (mps.; kopia wł. J. Żaryna).

¹⁷ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 397.

¹⁸ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 27 V i 1 XII 1977 r. (mps.; kopia wł. J. Żaryna).

popelniają” – notował prymas w swym dzienniku, odnosząc się polemicznie m.in. do znanej pracy Michnika¹⁹. Efektem tych rozbieżności i ocen było przyjęcie przez Winowską perspektywy paryskiej „Kultury”. Pisała o tym w liście do Jana Nowaka-Jeziorańskiego w związku z reakcją otoczenia kardynała na jej książkę (wydaną pod pseudonimem Andre Martin) *La Pologne defend son âme (Polska broni swej duszy)*. Prymas w kręgu zamkniętym miał skrytykować tę książkę, mówiąc: „Nie tędy droga”, co wywołać miało nagonkę wewnątrzkościelną na autorkę, której zarzucano zbyt uległość wobec środowiska KOR: „W otoczeniu Prymasa przewodzi jej [grupie antyKOR-owskiej] jego własny kapelan, ks. Bronisław Piasecki. W kulisach cała banda [Janusza] Zabłockiego i zakapturzonych endeków. Antysemita importowany ze Wschodu. Prymas zupełnie nie orientuje się w tej grze. Ponieważ powtarzają mu bez przerwy, że jego zdrowie jest konieczne dla Kościoła w Polsce, skrupulatnie o to zdrowie dba. Kraków rozżalony [środowiska »Tygodnika Powszechnego« – J.Ż.], biskupi milczą, gdyż co mają robić. [...] Najgorsza – banda Zabłockiego, który już nie ma odwrotu. Pozyskał sobie [prof. Czesława] Strzeszewskiego, »przyjaciela« Prymasa, który nastawia otoczenie Prymasa przeciwko »Więzi« itd. [...] Ostatnio »stawia« na demokrację chrześcijańską i projektuje »zjazd międzynarodowy« w Warszawie na czerwiec. [Konrad] Sieniewicz również marzy o karierze, a Prymas to tylko wie, co podają mu do wiadomości. Nieraz sobie myślę, że śmierć byłaby lepsza niż to powolne »zamieranie«” – pisała Winowska do Nowaka-Jeziorańskiego, powołując się na rzymską rozmowę z kardynałem²⁰.

Utyskiwano zatem nad losem i rzekomym zdziecinnieniem prymasa, który miał sam niweczyć swój bohaterski życiorys z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, przechodząc na pozycję kolaboracji z władzą. Najciekawsze jednak, że rzeczywista linia konfliktu intelektualnego między środowiskiem znaczącej opozycji i emigracji a prymasem przebiegała oczywiście gdzie indziej. Prymasa pomawiano, że nie nadążał za demokracją liberalną na Zachodzie, która wskazywała Kościołowi powszechnemu jego nowe miejsce w przestrzeni publicznej, w którym nie było już mowy o sojuszu katolicyzmu z narodem w budowaniu wspólnego państwa. Zabrakło także miejsca na realizację nauczania społecznego Kościoła, sięgającego pontyfikatów Leona XIII, Piusa XI i ostatniego z Piusów, szczególnie zniechęconego przez komunistów – Piusa XII. Wartości chrześcijańskie miały wedle tego środowiska wymiar jedynie personalistyczny, a w przestrzeni publicznej antykomunizm osiągał jedynie wymiar polityczny oraz ideowy o tyle, o ile był zbieżny z laicką definicją „praw człowieka i obywatela”. Nauka społeczna Kościoła, o której mówił w wywiadzie kard. Wojtyła, stawiała się w szybkim tempie nieaktualna na Zachodzie, który był reprezentowany na gruncie polskiej opozycji głównie przez autorytet środowiska paryskiej „Kultury”²¹. Krąg „lewicy laickiej” i część środowisk katolickich w kraju i na emigracji (jak widać) postrzegał prymas nie tyle przez pryzmat ich światopoglądu antykatolickiego, co

¹⁹ *Ibidem*, 15 XI 1977 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

²⁰ J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska, *Korespondencja 1956–1989*, oprac. A. Nowak, Wrocław 2016, s. 535–536.

²¹ Ciekawe pod tym względem są polemiki ks. Jerzego Mirewicza TJ – piszącego także na emigracji i broniącego w latach siedemdziesiątych prymasa Wyszyńskiego – z punktem widzenia „Kultury” paryskiej. Zob. ks. J. Mirewicz TJ, *Emigracyjne sprawy i spory*, Londyn 1975 (i inne publikacje tegoż autora).

bardziej z racji ich mylnego pojmowania roli Kościoła katolickiego w przestrzeni publicznej, sprowadzonej do prostego, w rodzaju cepa, narzędzia do przeciwstawienia się komunizmowi w Polsce. Dla prymasa Polski niewątpliwie atrakcyjniejsza wydawała się oferta katolików świeckich z kręgu Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych (ODiSS), reprezentowanego przez Zabłockiego i Strzeszewskiego z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, głównego wówczas specjalisty z zakresu nauki społecznej Kościoła, represjonowanego w okresie stalinowskim za swą wierność wobec nauki. Ta ostatnia stanowiła także ważną wartość dla samego prymasa, autora fundamentalnej książki wydanej zaraz po wojnie pt. *Duch pracy ludzkiej*. Nic zatem dziwnego, że prymas zgodził się na napisanie przedmowy do pracy przygotowywanej przez ODiSS, a ostatecznie wydanej dopiero dzięki powstaniu Solidarności w latach 1980–1981, prezentującej dorobek polskiego dziedzictwa katolicyzmu społecznego²². Konflikt EP z prymasem na czele z częścią – nazwijmy to skrótowo – postępowo-europejskiej emigracji i środowiskiem lewicy KOR dotyczył najistotniejszej kwestii: miejsca katolicyzmu w przestrzeni społeczno-gospodarczej i politycznej Polski i całej Europy, także po odzyskaniu przez nas niepodległości. Winowska, zauroczona powstaniem KOR, zapomniała niejako, iż istotą walki z komunizmem nie jest jedynie powstanie Polski niepodległej, bez wyrazu, ale zgodnej z polskimi narodowymi cechami, a więcej, chrześcijańskiej (nic się nie zmieniło w tej kwestii od czasów wydania nr. 1 „Tygodnika Powszechnego” w marcu 1945 r. i postulatu środowiska chadecji, wyrażonego w artykule wstępnym ks. Jana Piwowarczyka pod znamienym tytułem *Ku katolickiej Polsce*)²³.

„Kultura” paryska z jednej strony zachęcała do stałej kontestacji i przeciwstawiania się ekipie Gierka, z drugiej zaś strony nie była przecież w stanie zmienić geopolityki mocarstw. Prymas, jak mówił o tym także przedstawicielom Stolicy Apostolskiej, nie mógł zaś nie rozumieć kondycji narodu i jego bezpieczeństwa. Pod datą 27 maja 1977 r., a więc rzekomo w stanie starczej demencji, notował swą rozmowę z abp. Luigim Poggin: „Poruszam szereg innych spraw, m.i.[n.] zagadnienie odpowiedzialności Episkopatu w Polsce – za Kościół i za Naród. Jest to dla nas oczywiste, gdyż los Kościoła w P.[olsce] jest związany z losem Narodu. Jeżeli Naród będzie odarty z kultury Narodowej, jeśli dokona się alienacji kultury chrześcijańskiej na socjalistyczną – w tej sytuacji nie da się obronić i Kościoła. I dlatego Biskupi w Polsce mają podwójny obowiązek: by obronić Kościół, trzeba mieć bliski związek z Narodem i Jego kulturą chrześcijańską. Stolica Ap.[ostolska] w swoich rozmowach z Rządem musi mieć przed oczyma – to podwójne zadanie Episkopatu Polski. Może to nie wiązać Stolicy św., ale nas musi to wiązać za cenę być albo nie być Kościoła i kultury chrześcijańskiej w Polsce. Bardzo proszę, by Stolica Ap. i jej rozmówcy nigdy tego nie tracili z oczu, gdy Episkopat P.[olski] jest oskarżany o nacjonalizm i politykowanie”²⁴.

²² *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski i in., Warszawa 1981.

²³ Minimalizm i maksymalizm katolicki to oczywiście osobny temat opisywany przez historyków i różnie interpretowany (zob. np. A. Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015; T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezlomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, Warszawa 2013).

²⁴ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 27 V 1977 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

Kolejny ważny cel EP stanowiła stała dbałość o upodmiotowanie narodu polskiego, tak by nie stał się on czyjąkolwiek piłką w grze niepolskiej. To igranie z losem Polaków przez część opozycji demokratycznej i zachodniej emigracji polskiej prymas oceniał jako dowód na to, iż jedynie Kościół katolicki w Polsce jest zaporą przed różnego rodzaju niebezpieczeństwami. Inna sprawa, czy prymas zawsze celnie wskazywał stronę „igrającą”. Oczywiście, pierwotnym źródłem zniewolenia narodu byli stale komuniści, mający oparcie nie w narodzie, ale w znieprawionej przez Polaków Moskwie i przez nią wspierani. Z kolei drugi zarzut tyczył się instrumentalizacji przez opozycję Kościoła i jego autorytetu. Oto dłuższy fragment zapisu kardynała z 27 maja 1977 r. w sprawie sporu na linii władza–Kościół wokół głodówki w kościele św. Marcina w Warszawie, do której doszło za sprawą przychylności wobec opozycji rektora kościoła ks. Bronisława Dembowskiego: „12.30 Przyjechał Bp J. Modzelewski. Jest po rozmowie z Prezydentem Miasta. Oczekuje on, »że Kościół usunie głodujących z kościoła Św. Marcina« – gdyż sprawa ta nabrała przykrego rozgłosu w świecie. Proszę, by Biskup oświadczył to głodującym: oczekuję dziś zajęcia stanowiska i odpowiedzi. Lęka się, że w niedzielę będzie manifestacja studentów, popierających głodujących. Głodówka ma trwać do 31.V. br. Pan Mazowiecki przysłał w tej sprawie do Prymasa P. oświadczenie głodujących. Rozważamy elementy sprawy. Wiem, że Bp Dąbrowski ma właśnie rozmowę z P. Kanią. Może dostarczy więcej elementów do decyzji. Na razie można ustalić, co następuje: 1. Należy wszystko robić, by nie potęgować napięcia, gdyż kręgi rozszerzają się. Rząd ma przeciwko sobie robotników, akademików i milczących na razie rolników. To jest wiele. Czy Rząd chce mieć wszystkich przeciwko sobie. 2. Najlepszym byłoby takie postępowanie, by nie wyolbrzymiać sprawy. Skoro kilku ludzi chce głodować, niech sobie głodują. Rząd zrobiłby dobrze, gdyby zachował się biernie. Raczej powinien zrewidować swoje stanowisko wobec społeczeństwa. 3. Odwoływanie się do pomocy »Kościół«, to znaczy sięganie po najwyższy autorytet w kraju, jako wsparcie dla Rządu. Słowem, Kościół musiałby w tej chwili stanąć przeciwko opinii robotników i akademików. 4. Znaczyłoby to w propagandzie politycznej: »Kościół trzyma z Rządem«. To poszłoby na fale Radio, TV i wszystkich środków przekazu społecznego. 5. Kościół nie ma nigdy zwyczaju usuwać kogokolwiek ze świątyni, bez względu na motywy, którymi się kierują ludzie. Obecna akcja ma charakter polityczny, a nie religijny. Ale mamy doświadczenia w Warszawie z 1862 r., gdy zamknięto świątynię, jakie to stworzyło wielkie trudności dla Arbpa Felińskiego. 6. W całej tej sprawie nie można działać w imieniu »Kościół« ani Prymasa Polski. Na razie sprawa stoi na płaszczyźnie odpowiedzialności Rektora, za właściwe przeznaczenie budynku sakralnego. Do tego budynku mają prawo Wszyscy Wierni, a nie tylko jedna grupka, która nie może zajmować kaplicy dla swoich, i to niereligijnych celów. Ale nad tym ma czuwać Rektor świątyni.

7. Bp. Modzelewski może rozmawiać jako Wikariusz Gen. z Ks. Rektorem i zwrócić Mu na to uwagę. Jednak Bp M. nie może żądać, by rektor usunął głodujących z Kaplicy.

8. Ze swej strony Ks. Rektor może rozmawiać z głodującymi i zwrócić im na to uwagę, że zajęli kaplicę na cele, niemające nic wspólnego ze służbą Bożą²⁵.

²⁵ *Ibidem*, 27 V 1977 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

Rozważanie racji z powodu wciągnięcia Kościoła w grę polityczną nie zmąciło personalistycznego podejścia kardynała do osoby samego księdza rektora, którego – wbrew podejrzaniom kapłanów z sąsiedztwa – wcale nie potępiał; ku zaskoczeniu zaprosił natychmiast na Miodową na wspólne śniadanie²⁶. Jak widać, także przykłady historyczne jednoznacznie wskazywały na rozumienie sytuacji, w tym miejsca zajmowanego przez władze komunistyczne. Prymas jednak bardzo mocno i jednoznacznie wsparł np. działania ks. Czesława Sadłowskiego ze Zbroszy Dużej, które dotyczyły kwestii ściśle religijnych, czyli obrony praw wiernych (a zatem także człowieka) do posiadania własnej świątyni. Na jej budowę nie zgadzały się miejscowe, a potem centralne władze. Choć – o czym prymas doskonale wiedział – wieś ta zintegrowała się nie tylko wokół budowy kościoła, lecz także, z racji permanentnych szykan, także przeciw władzy, i to tak dalece, że ziemia grójecka z czasem stała się jednym z najważniejszych miejsc na mapie opozycji wiejskiej. Pewnie także dlatego, że istniała tam silna tradycja oporu wobec władzy komunistycznej, sięgająca czasów podziemia niepodległościowego po wojnie i aktywnego środowiska Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka oraz młodych „Wiciowców” (z Henrykiem Bąkiem na czele²⁷). Ksiądz Sadłowski, zdaniem prymasa, nigdy nie stracił jednak kontroli nad swymi celami duszpasterskimi. Tak więc aktywność episkopatu – bądź jej brak – we wspieraniu działalności opozycyjnej była wynikiem bardzo różnorodnych czynników. Prymas uznawał, iż duchowieństwo nie powinno wchodzić bezpośrednio do struktur opozycji demokratycznej; Kościół miał być recenzentem przedstawicieli opozycji z moralnego czy – jak już pisałem – nauczycielskiego punktu widzenia. Prymas sądził, że tzw. długie trwanie narodu jest perspektywą najistotniejszą i w imię tego trwania Kościół nie powinien wchodzić w doraźne alianse z grupami politycznymi, które mają krótkodystansowe i zmienne cele.

Sytuacja zmieniła się w 1980 r. w wyniku strajków i porozumień sierpniowych. Kościół katolicki, a także poszczególni duchowni stali się doradcami, organizatorami i autorytetami wspierającymi najpierw rozlewające się po Polsce strajki, a następnie powstawanie tworzonych oddolnie lokalnych struktur związku zawodowego. Dla załóg w zakładach pracy ceremonialne gesty typu poświęcenie siedziby lub odprawienia mszy św. w zakładzie pracy były bardzo ważne. To sprawiało, że robotnicy stawali się rzeczywistymi współgospodarzami zakładów pracy, a nie pracownikami najemnymi wykorzystywanymi i organizowanymi od rana do wieczora przez państwo komunistyczne. Raptowne zmiany, do których doszło na przełomie sierpnia i września, wymagały – zdaniem biskupów – chwili refleksji i uspokojenia. Okazją stała się narada Rady Głównej 9 września 1980 r. na Jasnej Górze, podczas której prymas zagałęł dyskusję na temat odkrytego w wyniku strajków stanu społeczno-moralnego narodu, a nie tylko ekonomicznego państwa (kryzys systemu od dłuższego czasu był widoczny). Poruszano liczne wątki, w tym m.in. brak zaufania społeczeństwa do władz komunistycznych, istnienie złego ustroju, który demo-

²⁶ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 395.

²⁷ Zob. więcej G. Łeszczyński, *Zwyczajny bohater. Życie i działalność Henryka Bąka (1930–1998)*, Warszawa 2013; *idem*, *Kapłan niezłomny – ks. Czesław Sadłowski*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 10, s. 67–74.

ralizuje społeczeństwo. Nawet „najbogatsze państwo można rozkraść, przepić, zmarnować. Mamy przykłady od góry do dołu” – mówił prymas – „Musimy zmobilizować Naród do **odpowiedzialności moralnej** [podkreślenie – J.Ż.]”. Jednakże to podmiotowe traktowanie społeczeństwa przez Kościół nie współgrało z rzeczywistością wytworzoną przez system. Żeby być odpowiedzialnym, jak wyraził to bp Ignacy Tokarczuk, trzeba być wolnym. Co więcej, „Nie można mówić o moralności bez wolności”. I dokonał drastycznego porównania: „Łagrowe życie pokazało, że ludzie w normalnych warunkach bardzo szlachetni, kulturalni, nie byli sobą na skutek nieustannej walki o przetrwanie, o byt biologiczny. Życie łagrowe tylko ludziom zdolnym do heroizmu nie wyrządziło moralnej szkody, a takich jest mało. [...] sytuacja Polski jest w jakimś procencie łagrowa. Może to określenie zbyt mocne, można nad nim dyskutować. Ale istotą łagru jest brak wolności. Takim procesom jest poddana walka o byt naszego społeczeństwa. Nie można mówić o moralności bez wolności”²⁸.

Na początku września 1980 r. biskupi polscy uznali, że otwiera się przez Narodem pewna szansa. Zgodnie z humanistyczną i chrześcijańską zasadą pomocniczości stwierdzili, że przestrzeń społeczna została uwolniona od degradującego moralnie gorsetu komunistycznego. W tę uwolnioną od zła przestrzeń wprowadzała się Solidarność. Jednak czym ten ruch miał być? Biskupi od razu dostrzegli zagrożenia. Co najmniej trzy z nich zostały wyartykułowane podczas wrześniowego spotkania, pozostałe ujawniały się w ciągu kolejnych miesięcy. Podstawowym zadaniem Kościoła jest konieczność powstrzymywania żądań tak w sferze ekonomicznej (ze względu na stan gospodarki), jak i geopolitycznej: „Blok bowiem będzie się bronił przeciwko zmianom w Polsce” – stwierdzał prymas, niejako nawiązując do swej słynnej homilii wygłoszonej na Jasnej Górze 26 sierpnia 1980 r.²⁹ Zagrożenie sowiecką interwencją, z racji obowiązywania doktryny Leonida Breżniewa i braku solidarności Europy Zachodniej z narodami znajdującymi się po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”, stało się głównym straszakiem kierowanym przez komunistów względem EP, a jednocześnie głównym „hamulcowym” wobec niezbędnych, wolnościowych roszczeń narodu. Drugie zagrożenie biskupi wiązali z postępującą demoralizacją społeczną: „na pewno zły ustrój rzutuje źle na społeczeństwo, które się demoralizuje” – stwierdzał prymas; jednakże od razu ripostował mu bp Lech Kaczmarek z Gdańska, naoczny świadek strajków na Wybrzeżu: „[...] nasi stoczniovcy w okresie strajków odprawili dobre rekolekcje”³⁰. Wtórował mu abp Henryk Gulbinowicz z Wrocławia: „Księża uważają, że postawa religijna robotników w czasie strajków budzi uzasadniony optymizm. Robotnicy, młodzież, inteligencja pracująca jest po stronie Kościoła”³¹. A zatem gdy Solidarność utrzyma tego ducha, widocznego w sierpniu 1980 r. pod krzyżem i podczas nabożeństw w stocznicach, społeczeństwo pozostanie wzbudzone nie tylko ku wolności, lecz także ku moralności. Paradoksalnie, równie duże zagrożenie, choć tu zdania były podzielone, widziano po stronie opozycji, patrzącej na rodzący się ruch z pozycji politycznych,

²⁸ Archiwum Prymasa Polski (dalej: APP), Protokół RG EP, 9 IX 1980 r., k. 1–5.

²⁹ *Ibidem*, k. 1.

³⁰ *Ibidem*, k. 4.

³¹ *Ibidem*, k. 8.

a zatem zainteresowanej objęciem nad nim swoistego kierownictwa. Osobiście prymas Polski największe zagrożenie upatrywał w działalności KOR i tych katolików świeckich, którzy – przede wszystkim na zaproszenie Michnika wyrażone w pracy *Kościół, lewica, dialog*, wydanej w 1977 r. – odnaleźli się w orbicie środowiska politycznego kontestującego katolicyzm społeczny jako ideę porządkującą tak moralnie, jak i organizacyjnie przestrzeń publiczną. Prymasowi wtórował bp Kaczmarek, który miał żal do Bohdana Cywińskiego, który: „[jako] ekspert pomagał Komitetowi strajkowemu. Na skutek jego opozycji nie zostały wykorzystane postulaty odnoszące się do spraw kościelnych”³². Prymas z kolei uważał, że największym zagrożeniem płynącym ze środowisk opozycyjnych będzie radykalizacja postulatów, w tym wciąganie do strajków młodzieży akademickiej, a nawet licealnej. Jego zdaniem Kościół wielokrotnie był pomawiany, zwłaszcza przez paryską „Kulturę”, głównego sojusznika i autorytet dla KOR, z którego redaktor naczelny niczego nie rozumiał: „Pan Wałęsa jest b. wdzięczny za pomoc – notował prymas pod datą 15 września 1980 r. swoją rozmowę z R. Kukolowiczem wracającym z Gdańska po cyklu rozmów na temat struktury Związku – Rozstał się z p. Kuroń, gdyż wyczuł, że ma on swoje cele, nie pokrywające się z dążeniami robotników. I słusznie, gdyż moim zdaniem, p. Kuroń jest uzależniony od kół tajnych na Zachodzie (Kultura) i mógłby Polskę wpędzić w zamęt”³³. Wałęsa miał zapewnić, według relacji bp. B. Dąbrowskiego, że zdanie EP będzie dla niego decydujące. Miał także prosić prymasa osobiście (podczas spotkania 7 września 1980 r.), by pomógł w opracowaniu statutów nowych związków, które zgodnie z wolą kardynała przyjęły nazwę „samorządnych” (NSZZ, a nie NZZ „S”)³⁴. Z prymasem polemizował z kolei bp Tokarczuk, który uważał – nie po raz pierwszy – że EP nie rozróżnia nurtów wewnątrz KOR i stąd ma mylne o nim wyobrażenie, a jeśli szukać radykałów w środowiskach opozycyjnych, to należy ich widzieć w kręgu Konfederacji Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego: „On jest politycznie niedojrzały, opiera się na konspiracji. Do niego wszyscy odnoszą się z wielką rezerwą. KOR ma duże zasługi – dlatego trzeba do nich odnosić się z wielką ostrożnością, abyśmy bądź co bądź – nie dali się zinstrumentalizować i przeciwstawić się prądom, które są słuszne”³⁵. Z kolei bp Józef Rozwadowski z Łodzi stwierdzał kategorycznie: „Wielu spośród nich [działaczy KOR – J.Ż.] jest wrogo ustosunkowanych do Kościoła. Chodzi im tylko o własny interes i poklask społeczeństwa. Dążą do wciągnięcia Kościoła jako narzędzia, dla wykonywania własnych planów i interesów”³⁶.

Zatem w wyniku strajków i porozumień otworzyła się nowa przestrzeń organizacji życia społecznego, do której mogły wnikać amoralne przyzwyczajenia i poglądy „odziedziczone” po pobytku w komunistycznej przestrzeni publicznej (dotyczyło to nie tylko

³² *Ibidem*, k. 3.

³³ S. Wyszynski, „Pro memoria”, 15 IX 1980 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

³⁴ APP, Protokół RG EP, 9 IX 1980 r., k. 9. Biskup Kaczmarek z Gdańska wtórował prymasowi, zapewniając, że zadeklarował tę samą pomoc Wałęsie, z którym spotkał się tego samego dnia, po jego powrocie z Warszawy (*ibidem*, k. 10).

³⁵ *Ibidem*, 9 IX 1980 r., s. 6. Biskup Tokarczuk polemizował w tej kwestii od co najmniej kilku lat z przedstawicielami głównego nurtu (czyli prymasowskiego) w EP, co widać szczególnie w korespondencji od i do bp Dąbrowskiego z 1979 r. (zob. R. Łatka, *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*. *Studia i szkice*, Warszawa 2020, s. 189–208; *idem*, *Episkopat Polski...*, s. 427 i n.).

³⁶ APP, Protokół RG EP, 9 IX 1980 r., k. 7.

złej organizacji pracy, lecz także budowania amoralnych rozwiązań). To, co stało się po sierpniu 1980 r., stanowiło niebezpieczeństwo, ale i niezwykłą w dziejach PRL szansę; oto po raz pierwszy od czasów zniszczenia PSL, podziemia niepodległościowego i organizacji katolickich, władze komunistyczne straciły kontrolę nad wewnętrznym kształtem samorządnej organizacji. Kościół hierarchiczny zdawał sobie sprawę, że jest predestynowany do wskazania wiernym, a jednocześnie członkom Solidarności, właściwej drogi prowadzącej do pomnażania powstającego wspólnego dobra, przekraczającego struktury Związku, sięgającego całej ojczyzny. Wrześniowe rozważania EP pozwoliły wypracować plan generalny, dotyczący jednoznacznie pozytywnego stosunku Kościoła hierarchicznego do powstającej Solidarności. Mówił o tym prymas wielokrotnie, począwszy od spotkania z Lechem Wałęsą 7 września 1980 r., po raz kolejny zresztą powiedział o tym przedstawicielom Regionu „Mazowsze” w styczniu 1981 r., przy okazji kolejnego napięcia między KOR a ks. Alojzym Orszulikiem, a tym samym EP: „Gdy idzie o postawę Episkopatu wobec »Solidarności«, to panowie już wiecie, że czy to będzie w Gdańsku, w Szczecinie, we Wrocławiu, czy w Warszawie, postawa nasza [biskupów] jest jednolita. Na ten temat »Solidarność« żadnej wątpliwości nie może mieć”³⁷. Postawa biskupów rzutowała z kolei na pełne zaangażowanie się tysięcy kapłanów diecezjalnych i zakonnych na rzecz codziennego wspierania powstającego od września 1980 r. ruchu. Obejmowało ono m.in. wsparcie duchowe, święcenie sztandarów, uczestnictwo w nabożeństwach, święcenie lokali związkowych, ale także opiekę prawno-organizacyjną czy wręcz lokalową³⁸. Realna pomoc w tworzeniu struktur związkowych nie leżała jednak w kompetencjach Kościoła, choć prymas delegował – począwszy od strajków sierpniowych – dr. Romualda Kukołowicza, swego bliskiego współpracownika, prawnika, do pomocy w tworzeniu statutów czy regulaminów. „Może wchodzić w grę i prof. [Eugeniusz] Myczka” – dodawał prymas podczas wrześniowej narady RG EP – „Opracowanie jednak takiego statutu jest sprawą niesłychanie trudną. Możemy tylko poprzeć ich autorytetem moralnym”³⁹. EP miał jednak problem nie tyle z kapłanami, co z laikatem. Patrząc z tego punktu widzenia na dylematy EP, warto przypomnieć postać prof. Myczki, od początku 1977 r. sekretarza KEP „Iustitia et Pax”: „starszy pan, przyjaciel Konstantego Turowskiego z »Odrodzenia«, a zapewne również ze Stronnictwa Pracy” – notował Zabłocki, także członek tej komisji, której przewodniczącym był bp Kaczmarek z Gdańska⁴⁰. Ilu takich działaczy katolickich – chrześcijańskich demokratów ze starszego pokolenia – miał prymas do dyspozycji? Naturalnym zapleczem dla prymasa było środowisko świeckie skupione w Zespole Informacyjnym przy prymasie (np. prof. Wiesław Chrzanowski), środowisko KUL (z prof. Strzeszewskim na czele) oraz „Odrodzeniowcy” (jak Konstanty Turowski), którzy po faktycznej likwidacji w końcu lat czterdziestych stowarzyszeń katolickich przez komunistów organizowali się (po 1956 r.)

³⁷ Cyt. za: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 451.

³⁸ Zostało to wielokrotnie opisane. Konsekwencją tej bliskości kapłanów i struktur NSZZ „S” w zakładach pracy czy w stosunku do konkretnych środowisk (nauczycieli, prawników lub artystów itd.) będzie natychmiastowa pomoc Kościoła dla internowanych i ich rodzin, ale także dla pozostających na wolności, od 13 XII 1981 r. (zob. np. *ibidem*, s. 433 i n., 444–447).

³⁹ APP, Protokół RG EP, 9 IX 1980 r., k. 11.

⁴⁰ J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1986*, t. 3, cz. 1: 1976–1981, Warszawa 2013, s. 199.

wokół prymasa. Kardynał współpracował także z „Ósemkami” z Marią Okońską na czele. Na kogo EP mógł zatem postawić jako na grupę, która wprowadziłaby na grunt nowego związku zawodowego naukę społeczną Kościoła? Potencjalnie było to środowisko Znaku i części KIK, z krakowskim i warszawskim, ze Stanisławem Stomą i Tadeuszem Mazowieckim jako czołowymi postaciami. To środowisko po 1976 r. zrezygnowało (czy też zrezygnowali z niego komuniści) z dalszego angażowania się w legalne życie polityczne, nie uzyskawszy zgody na reprezentowanie koła Znaku w Sejmie PRL. Doprowadziło to do skłócenia z drugą grupą Znaku (zwaną neo-Znak), na czele z Konstantym Łubieńskim (do jego śmierci w 1977 r.) i Zabłockim, która podjęła decyzję, nielojalną wobec dotychczasowych liderów, o dalszym trwaniu także w formule koła poselskiego, na co otrzymali zgodę od władz partyjnych. Środowisko to miało już do dyspozycji ważną strukturę w postaci ODiSS (powstały w 1967 r.) i jego legalnego organu „Chrześcijanin w świecie”. Co najmniej od 1976 r. środowiska te zostały ostatecznie skonfliktowane, także dzięki bezpośredniej inspiracji PZPR i SB, które to struktury – mimo dobrej woli obydwu stron Znaku i EP – nie pozwoliły na jednoznaczne rozstrzygnięcia dotyczące podziału majątku oraz dochodów z Libelli, przedsiębiorstwa stanowiącego zaplecze finansowe całego ruchu, powstałego jeszcze w końcu lat pięćdziesiątych⁴¹. Merytorycznie grupa Mazowieckiego (m.in. „Więź”) skupiła się jednak na krytyce prymasa Wyszyńskiego jako rzecznika tzw. Kościoła zamkniętego czy ludowego, a jednocześnie coraz bardziej, od drugiej połowy lat siedemdziesiątych, oddalała się od postawy lojalnej wobec PRL na rzecz zbliżenia z opozycją (głównie „lewicą laicką” KOR). Z kolei grupa Zabłockiego odwrotnie, stawała się coraz lojalniejsza wobec prymasa i jego nauczania społecznego, w tym sięgnęła po wsparcie ze strony autorytetu chadeckiego Stronnictwa Pracy na emigracji, a jednocześnie coraz lojalniejsza po 1976 r. (za zgodą EP) wobec ekipy Gierka, także decydując się na mniej lub bardziej konfidenckalne kontakty z SB (zwłaszcza w przypadku Wacława Auleytnera⁴², a także kontaktów politycznych Zabłockiego⁴³).

Jedynym środowiskiem, do którego znaczna część EP mogła mieć względne zaufanie, był Znak (neo-Znak) Zabłockiego, który – korzystając z przemian sierpniowych 1980 r. – mocno się zaktywizował, jednocześnie stojąc na gruncie „poszanowania konstytucji”. Ta aktywność owocowała uzyskaniem od władz komunistycznych w ciągu kolejnych miesięcy 1980 r. i pierwszych następnego roku zgody m.in. na wydawanie dwutygodnika „Ład”, a także na możliwość tworzenia kolejnych KIK, powołanie Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, a zatem atrakcyjnej formuły działania ogólnopolskiego również dla katolików społecznych odnajdujących się w łonie Solidarności⁴⁴. W pierwszych tygo-

⁴¹ Geneza konfliktu między minimalistami i maksymalistami, a następnie tzw. grupą Mazowieckiego i Zabłockiego, sięga jeszcze końca lat sześćdziesiątych. O tej skomplikowanej historii ostatecznego podziału środowiska Znaku zob. np. M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stomy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015, s. 373 i n. (tamże bibliografia).

⁴² Zob. więcej W. Auleytner, *Spotkania – Rozstania – Powroty*, Katowice 2010.

⁴³ Zob. więcej wstępy J. Żaryna, w: J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 1–3, Warszawa 2008–2013.

⁴⁴ Poza *Dziennikami* Zabłockiego zob. C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009, s. 227–233.

dniach po powstaniu Solidarności robotniczej całe – choć podzielone – środowisko KIK natychmiast zaangażowało się w tworzenie struktur Związku. Dotyczyło to zarówno Lublina, Poznania i Łodzi, gdzie dominowali zwolennicy Zabłockiego, jak i Warszawy, Krakowa, Torunia czy Wrocławia, gdzie kierownictwo Klubów należało do zwolenników grupy Mazowieckiego. Jednakże to tylko grupa Mazowieckiego, z nim na czele, wchodziła w skład głównej siły doradczo-ekspertckiej jeszcze od czasu strajków sierpniowych w Stoczni Gdańskiej. Wysłannik prymasa, dr Kukołowicz, został *de facto* zmarginalizowany, a przedstawiciele Zabłockiego w ogóle tam nie dojechali (dopiero po strajku dotarł Zygmunt Drozdek). Stworzyło to atmosferę monopolizacji drogi prowadzącej do Wałęsy jedynie przez jedną z grup katolików świeckich. W okresie strajków sierpniowo-wrześniowych grupie katolików społecznych związanych z lokalnym ODiSS udało się jednak zdobyć pozycję ekspertów, doradców w części przyszłego regionu śląsko-dąbrowskiego, czyli w Międzyzakładowej Komisji Robotniczej Jastrzębie. Co więcej, wychodzący od 12 października 1980 r. biuletyn jastrzębskiej MKR „Nasza Solidarność” był redagowany *de facto* przez katolików społecznych z ODiSS-u, czyli Wiesława Gwiżdża, Jerzego Skwarę i Henryka Wuttkego. Skwara został ostatecznie jego redaktorem naczelnym⁴⁵. Co więcej, szef Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „Jastrzębie” Jarosław Sienkiewicz podczas pierwszej rozmowy z bp. Herbertem Bednorzem, ordynariuszem katowickim, stwierdził jednoznacznie, że „chcieliby z »Solidarności« w tym regionie, która sięga już trzech milionów członków, uczynić chrześcijański związek zawodowy i proszą Bednorza o objęcie nad nimi opieki”. To ordynariusz zszedł z linii ciosu, tłumacząc, że taka regionalizacja Związku na Górnym Śląsku może prowadzić do dezintegracji; „wymaganiem chwili musi być pełna jedność”⁴⁶ – przekonywał ordynariusz. W Katowicach – co dodatkowo komplikowało sytuację w Związku – Sienkiewicz wraz z ODiSS był traktowany jako ugodowiec, co utrudniało połączenie sił⁴⁷. Informowany o szukaniu przez lokalnych działaczy katolicko-społecznych swego miejsca w tworzącej się Solidarności Zabłocki próbował (choć niekonsekwentnie) uzyskać także bezpośrednio od Wałęsy status doradcy Związku, ostatecznie jednak sam z tego zrezygnował; jak się wydaje będąc pewny, że KOR i jego „przyjaciel” Mazowiecki do tego nie dopuszczą: „Licząc się z możliwością zablokowania przez naszych adwersarzy dostępu do Wałęsy i centrali »Solidarności« w Gdańsku, należało tym bardziej nasilić procesy wchodzenia z nią we współpracę na szczeblach jej struktur regionalnych i większych zakładów przemysłowych”⁴⁸ – przekonywał swoich zwolenników.

Prymas Polski, rzecz jasna, ani nie wspierał, ani nie negocjował strategii organizującego się PZKS – jeśli chodzi o jego miejsce w tworzącym się ruchu. Jednak, wydaje

⁴⁵ T. Kurpierz, J. Neja, *NSZZ Region Śląsko-Dąbrowski* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 193.

⁴⁶ J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1986...*, s. 568–569.

⁴⁷ T. Kurpierz, J. Neja, *NSZZ Region Śląsko-Dąbrowski...*, s. 186–187, 212.

⁴⁸ Głównym wysłannikiem środowiska ODiSS do Wałęsy został Drozdek. J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1986...*, s. 573.

się, że od września 1980 r. dawał jednoznaczne dowody zaufania do tego właśnie środowiska, jednocześnie licząc „na opamiętanie” się całej formacji katolików świeckich związanych ze Znakiem. Widać to m.in. podczas pobytu u Jana Pawła II 23 października 1980 r. „Pod koniec rozmowy, prosiłem o przyjęcie prof. [Jerzego] Ozdowskiego. Jednak Papież boi się, by to nie oznaczało zamknięcia sporu między starym a nowym Znakiem” – notował prymas Wyszyński w „Pro memoria”. Ostatecznie Ojciec Święty przyjął Ozdowskiego wraz z jego żoną i synem Maćkiem⁴⁹. Ozdowski zostawał właśnie, jako przewodniczący KIK w Poznaniu, wicepremierem rządu komunistycznego. Jednocześnie należał do współpracowników tworzącego się PZKS, ale do rządu został wprowadzony bez wiedzy Zabłockiego. Świadczyło to o woli komunistów, by tę nominację traktować w kategoriach propagandowych, a nie jako realne dopuszczenie jakiegokolwiek środowiska katolików do władzy. Zabłocki miotany między pozycją lojalnego posła komunistycznego sejmu a chęcią odgrywania roli jedyne go reprezentanta zorganizowanych katolików świeckich lojalnych wobec prymasa, także wychodzącego z ofertą współpracy wobec Solidarności, nie mógł do końca spełnić nadziei związanej z nim przez kardynała, czyli nosiciela nauki społecznej Kościoła w nowym ruchu. Prymas wyraźnie chciał, by Mazowiecki i Zabłocki połączyli siły (*toutes proportions gardées*, jak on i abp Antoni Baraniak po październiku 1956 r. wybaczyli bp. Zygmuntowi Choromańskiemu i bp. Michałowi Klepaczowi ich postawę w latach 1953–1956, gdy ulegli sile komunistów). Pod datą 8 listopada 1980 r. prymas zanotował scenę na lotnisku w Rzymie: „Przyjechał p. [Andrzej] Wielowiejski [z KIK-u warszawskiego], z którym przeprowadzam dłuższą rozmowę n.t. koordynacji i pracy katolików w tej nowej sytuacji Polski. Pan W. uważa, że nie można współpracować z grupą ODiSS, CHSS i i[n]. Jakby widział tylko środowisko »Znak« [T. Mazowieckiego]. Imputuje p. Zabłockiemu niesprecyzowane zarzuty. Uważam, że warto podjąć rozmowy z szeregiem ludzi, co do których poziomu katolickiego nie można mieć wątpliwości. Jednak bez większego wyniku. Mam zastrzeżenia co do ciągłego »dziobania« Kościoła, w licznych wywiadach, które są udzielane prasie zagranicznej (ostatnio le Point, p. [Jerzy] Turowicz; informacje dla »Kultury« paryskiej udzielała p. Ewa Turowicz)”⁵⁰. W latach 1980–1981 nie doszło zatem do połączenia sił ludzi Kościoła, które zdaniem prymasa Polski mogło stanowić przeciwwagę dla aktywności środowisk postkomunistycznych, a jednocześnie antykościelnych, w opozycji. Oczywiście ta próba szukania sojusznika w laikacie przez kardynała nie zmieniała woli EP bezpośredniego wpływania na kształt i kondycję moralną Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Jedynym parasolem ochronnym rozpiętym nad Związkiem, zagrożonym w swoim istnieniu od początku przez zмовę jałtańską, blok na czele z ZSRS i rodzimych komunistów, pozostawał Kościół powszechny z papieżem Janem Pawłem II na czele oraz jego polski „reprezentant” z prymasem i biskupami. Biorąc to pod uwagę, prymas Polski musiał zatem nie tylko rozmawiać np. z kolejnymi delegacjami Solidarności i ułatwiać

⁴⁹ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 23 X 1980 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna); J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1986...*, s. 584–585.

⁵⁰ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 8 XI 1980 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

kontakt z Ojcem Świętym czy też przekazywać im swoją wiedzę na temat funkcjonowania chrześcijańskich związków zawodowych w II RP, lecz także prowadzić dialog z komunistami polskimi, pouczać i wychowywać ich, dając im do zrozumienia, że Polska Ludowa w obranym kształcie nie musi stanowić jedynej wersji państwa polskiego w realiach dyktowanych wynikiem II wojny światowej. Prymas Polski obarczony tak wielką odpowiedzialnością, musiał zatem stale analizować zmienne i nie tracić z oczu celów nadrzędnych. W jego „Pro memoria” jest wiele świadectw wskazujących na świetne rozeznanie w bieżącej sytuacji. Kardynał zapisał pod datą 8 listopada 1980 r., kilka godzin po powrocie z Rzymu i kilka dni przez ostateczną rejestracją NSZZ „Solidarność”: „Państwo, w swojej półsuwerenności, obecnie nie jest zagrożone wprost, choć ubocznie tak, gdyż są pogroźki Wielkiego Brata, i niebezpieczeństwo blokady gospodarczej. Może być zamęt administracyjny, który może być niebezpieczny. Jednak Państwo Polskie utrzyma się, nie tyle właśnie siłą, ile zbiegiem okoliczności. Naród-społeczeństwo – zdaje mi się, że Naród ma najwięcej odporności w zamętach. Obecnie społeczeństwo raczej zyskuje na sytuacji pełnej niepokoju, gdyż budzi się z uśpienia i bezwoli, gdyż przypomina sobie odpowiedzialność za Naród; szuka inicjatywy i dróg wyjścia. Gdyby nawet obecna sytuacja się załamała, gdyby nawet upadł p. Wałęsa, to impuls przez niego dany, przejdzie jak fala po morzu dalej i będzie wywoływał nowy niepokój. [...] Jest to ciasto rosnące w dzieży⁵¹. Może to niepokoić, ale nie można tracić nadziei. Partia – traci coraz bardziej na zwłocę w zatwierdzaniu Statutu »Solidarności«. Jeśli Sąd Najwyższy nie dokona poprawek w decyzjach Sądu Wojewódzkiego – to i tak [ruch] robotniczy, zmierzający do samorządności, już nie da się zatrzymać⁵²”.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Prymasa Polski

Wyszyński S., „Pro memoria”, 1948–1981 (mps; kopia własność J. Żaryna).

Źródła drukowane

Auleytner W., *Spotkania – Rozstania – Powroty*, Katowice 2010.

Cenzura w PRL. Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu 1 X 1951 r., posłowie Z. Żmigrodzki, Wrocław 2002.

Kłoczowski OP J.A., *Kłocz. Autobiografia*, rozmawiają A. Sporniak i J. Strzałka, Kraków 2015.

Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006.

Mirewicz TJ J. ks., *Emigracyjne sprawy i spory*, Londyn 1975.

Nowak-Jeziorański J., Winowska M., *Korespondencja 1956–1989*, oprac. A. Nowak, Wrocław 2016.

⁵¹ Dawny sprzęt do wypieku chleba.

⁵² S. Wyszyński, „Pro memoria”, 8 XI 1980 r. (mps; kopia wł. J. Żaryna).

- Possenti V., *Rewolucja ducha. Doktryna społeczna Kościoła widziana oczyma kard. Karola Wojtyły. Nieznany wywiad-rzeka przeprowadzony w roku 1978 tuż przed historycznym konklawe*, tłum. R. Skrzypczak, Warszawa 2007.
- Sroka TJ „Kajtek” B., *Dla ciebie więzy, pęta niezłżywe. Wspomnienia (nie tylko) więzienne*, Warszawa 2019.
- Szaynok B., *Duszpasterz. Rozmowy z Ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012.
- Zabłocki J., *Dzienniki 1976–1986*, t. 1–3, Warszawa 2008–2013.

OPRACOWANIA

- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.
- Franaszek P., „Jagiellończyk”. *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach osiemdziesiątych XX w.*, Kraków 2012.
- Friszke A., *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015.
- Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski i in., Warszawa 1981.
- Kloc A., *Cenzura wobec tematu II wojny światowej i podziemia powojennego w literaturze polskiej 1956–1958*, Warszawa 2018.
- Kurpierz T., Neja J., *NSZZ Region Śląsko-Dąbrowski [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Kuta C., „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009.
- Łatka R., *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*. *Studia i szkice*, Warszawa 2020.
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Łeszczyński G., *Kapłan niezłomny – ks. Czesław Sadłowski*, „Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej” 2008, nr 10.
- Łeszczyński G., *Zwyczajny bohater. Życie i działalność Henryka Bąka (1930–1998)*, Warszawa 2013.
- Przybysz M., *Jerzego Giedroycia próba diagnozy Kościoła katolickiego w PRL w dobie Soboru Watykańskiego II. Rozważania wokół „Ankiety o religii” ogłoszonej na łamach paryskiej „Kultury” w 1965 r.* [w:] *Emigracyjne miscellanea. Studia z dziejów polskiej emigracji politycznej 1939–1990*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2017.
- Raina P., *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia*, t. 4, Wrocław 2016.
- Rutkowski T.P., *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019.
- Sikorski T., Kulesza M., *Niezłomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, Warszawa 2013.
- Strzelecka M., *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.
- Świada-Ziemba H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998.
- Wiśniewska M., *Przedszkola Polski „ludowej”. Ideologizacja instytucji (1944–1965)*, Warszawa 2019.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

O katolicki kształt Solidarności, część 1

Kościół katolicki w Polsce Ludowej, po zdławieniu przez komunistów wszystkich znaczących środowisk opozycji i oporu, od końca lat czterdziestych XX w. stał się jedynym wyrazicielem niezależnej od władz opinii i poglądów zdecydowanej większości narodu. Sytuacja uległa zmianie w połowie lat siedemdziesiątych XX w., kiedy zaczęła powstawać opozycja demokratyczna. Po wyborze Jana Pawła II, jego pielgrzymce do Polski w czerwcu 1979 r. i powstaniu Solidarności Episkopat Polski przejął rolę głównego nauczyciela nowego ruchu, składającego się głównie z wiernych Kościoła rzymskokatolickiego, widząc w nim zalążek samoorganizacji narodu na zdrowych zasadach moralnych. Jednocześnie biskupi krytycznie lub z dystansem oceniali te nurty opozycji, jak część KOR czy szerzej „lewicę laicką”, które odzęgnywały się od polskiego dziedzictwa chrześcijańskiego, od nauki społecznej Kościoła, a jednocześnie wprowadzały do ruchu solidarnościowego czynnik polityczny, ryzykowny z punktu widzenia realizmu politycznego, narażający naród na skazaną na porażkę konfrontację z blokiem totalitarnych państw Układu Warszawskiego. Biskupi zamierzali zatem wspierać ruch w jego dążeniach do samorządnego zbudowania przestrzeni publicznej na zdrowych zasadach moralnych, na odzyskaniu tej przestrzeni przez Polaków, niszczonej od dziesięcioleci przez komunizm. Odzyskując wolność, odzyskujemy jako naród także moralność w sobie i w przestrzeni publicznej – mówili biskupi.

SŁOWA KLUCZOWE

Kościół, opozycja, władze PRL, Solidarność, prymas Stefan Wyszyński

On the Catholic Nature of Solidarity, Part 1

After the suffocation of all significant opposition and resistance groups by the communists, beginning in the late 1940s the Catholic Church in People's Poland became the only institution that expressed opinions and views that were expressed by the overwhelming majority of the nation. This situation would change in the mid-1970s, when a democratic opposition began to appear. After the election of Pope John Paul II, his first pilgrimage to Poland in 1979, and the formation of Solidarity, the Polish Episcopate became the primary teacher of the new movement, whose members were predominantly Roman Catholics, seeing it as the fundament for the self-organization of the nation on the basis of healthy moral principles. At the same time, Poland's bishops were critical towards or kept at a distance from such currents in the opposition as part of the Workers' Defense Committee or, more broadly, the "secular left" which introduced into Solidarity a political factor that was risky from the perspective of political realism, thus making the nation prone to an inevitably failed confrontation with the Warsaw Pact

bloc of independent states. Thus, the bishops intended to support the movement in its aspirations towards the creation of a self-governing public sphere based around healthy moral principles and the regaining of this sphere by the Poles, who had been devastated by communism for decades. The bishops said that by regaining freedom as a nation we would also restore morality in ourselves and in the public sphere.

KEYWORDS

The Church, the opposition, the authorities of the People's Republic of Poland, Solidarity, Primate Stefan Wyszyński

JAN ŻARYN – prof. dr hab., historyk, publicysta, działacz społeczny, wykładowca akademicki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego; m.in. dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. R. Dmowskiego i I.J. Paderewskiego; redaktor naczelny „W sieci historii”; opiekun kolekcji Komitetu dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów (w AAN); opiekun serii wydawniczej UKSW „W służbie Niepodległej”; przewodniczący Rady Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Osób Represjonowanych; były senator RP. Ostatnio wydał m.in. monografie: *Polska wobec Zagłady* (Warszawa 2019); *Rok 1939. Od bez troski do tragedii* (Kraków 2019; z M. Żaryn); *Własna i Niepodległa czyli o Polakach walczących o swoją Ojczyznę* (Warszawa 2020); *Cud nad Wisłą 1920–2020* (Warszawa 2020; z W.J. Wysockim).

JAN ŻARYN – Prof. Dr. Hab.; is a historian, commentator, social activist, academic staff member at the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, the director of the Roman Dmowski and Ignacy Jan Paderewski Institute for the Legacy of National Thought, editor-in-chief of *W sieci historii*, custodian of the collection of the Committee for the Memorialization of Poles Who Saved Jews (in the Archive of New Files), the supervisor of the Cardinal Stefan Wyszyński University's editorial series *W służbie Niepodległej* (“In the Service of Polish Independence”), the chairman of the Council of the Museum of Cursed Soldiers and Repressed Persons, and a former senator of the Republic of Poland. His recent book publications include: *Polska wobec Zagłady* (“Poland and the Holocaust”, Warsaw, 2019); *Rok 1939. Od bez troski do tragedii* (“1939: From Carelessness to Tragedy”, Cracow, 2019; with M. Żaryn); *Własna i Niepodległa czyli o Polakach walczących o swoją Ojczyznę* (“Our Own and Independent Country: On Poles Who Fought for Their Fatherland”, Warsaw, 2020); *Cud nad Wisłą 1920–2020* (“The Miracle on the Vistula”, Warsaw, 2020, with W.J. Wysocki).